



PARSZA TRZYNASTA¹:

Genesis 16:1-16; Księga Izajasza 63:19 – 64:1; List św. Pawła do Galacjan 4:21-31

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Szukanie usprawiedliwienia dla samowystarczalności

Życie przez wiarę nie jest łatwe. Pozwólcie, że przedstawię pewną ilustrację. Obserwowałem kiedyś łosie przemieszczające przepławki dla ryb, jak pokonywały powrotną drogę do wód tarła. Jest to prawdziwa walka o życie. Płynąc pod prąd, one spożytkowują całą swoją energię, aby jedynie przeskoczyć kolejny stopień wodny, często tylko po to, aby zostać zmytym przez przepływającą wodę. Ale raz za razem, próbują one podążać nieuchronnym kursem ich ustalonego z góry przeznaczenia. I wiele dociera do spokojnych wód ich tarliska.

Płynięcie pod prąd jest trudne – wymaga stałej determinacji oraz wytrwałości. Ale to jest właśnie życie wiary, a częścią prądu, przeciwko któremu płyniemy, jest bezbożna kultura naszego świata. Jesteśmy nieustannie bombardowani głosem świata mówiącym nam, że „wszyscy tak robią”, a drogi sprawiedliwości są zaściankowe i przestarzałe. Nikt nie lubi uchodzić za „nietypowego”. Każdy z nas ma potrzebę bycia zaakceptowanym.

Lecz to, co jest jeszcze trudniejsze, to gdy głos zinstytucjonalizowanej religii dołącza do tłumu i wzywa do zniesienia Bożych, wiecznych standardów sprawiedliwości. Płynięcie pod prąd religijnych norm obowiązujących w danym czasie jest jeszcze trudniejsze.

W naszej *parszy* jest kontynuowana historia Abrahama i Saraj. Jednakże to, co staje się natychmiast oczywiste to fakt, że jednak brakuje jednej z najważniejszych kwestii przymierza, czyli narodzin spadkobiercy, który zrealizuje Boże obietnice złożone Abramowi. Najwyraźniej Saraj czuła się przekonana, że problem leżał po jej stronie, więc zaproponowała „rozwiązanie” tej sprawy, które było jak najbardziej uzasadnione i akceptowane kulturowo. Przypadek, gdy bezpłodna żona oferuje swoją służącą jako swoją zastępczynię w celu zrodzenia prawnego spadkobiercy swojemu mężowi, nie stanowił niczego niezwykłego na starożytnym Bliskim Wschodzie. Jednakże narracja podaje nam wyraźne wskazówki, że plan ten jest nieprzemyślany. Po tym, gdy tekst powiadamia czytelnika, że brak spadkobiercy stanowi główny problem, następnie przechodzi do stwierdzenia:

„Miała [Saraj] niewolnicę, Egipcjankę, imieniem Hagar” – Genesis 16:1

Mędrcy wierzyli, że Hagar była córką faraona (choć może to być zbyt naciągane), darowaną Abramowi wtedy, gdy poprzez sen, który dał mu Bóg, faraon zdał sobie sprawę z tego, że Abram jest błogosławionym partnerem przymierza ze Stwórcą (rozdział 13). Jakkolwiek „egipskie powiązanie” w domostwie Abrahama jest nadal bardzo wyraźne! Nawet imię Hagar, podkreśla ten fakt, ponieważ *הגרה*, *hagar* dosłownie oznacza „obcy” lub „przychodzień”. Jej obce pochodzenie zostaje uwypuklone. Oczywiście, że Tora nie ma nic przeciwko obcym czy cudzoziemcom. Ale w tym przypadku Hagar symbolicznie oznacza tych, którzy nie są częścią obietnicy przymierza i którzy w związku z tym nie są również odbiorcami obietnic przymierza (jak wyjaśnia nasza część apostołska).

Rzeczywistość ta wskazuje nam na bardzo oczywistą lekcję: tak naprawdę mamy tylko dwie opcje, gdy poszukujemy rozwiązania swoich problemów. Albo polegamy na sile Boga, kiedy podejmując życiowe decyzje mamy na uwadze Jego sposoby, albo kierujemy się wraz z prądem, czyniąc rzeczy własnymi siłami i według własnego punktu widzenia – tak naprawdę nie ma innej alternatywy. Gdy staramy się szukać usprawiedliwienia, że nasz sposób postępowania jest także „uświęcony”, że „dopasowanie” do norm naszej kultury jest właściwie akceptowalne przez Boga, to wtedy jest to zwiedzeniem.

¹ Parsza trzynasta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Czyż nie jest zaskoczeniem, że w tym tekście nie ma cienia wątpliwości ani po stronie Saraj ani Abrama?

To prawda, że nie wiedzieli co począć z tą sytuacją, ale nadal można by pomyśleć, że osoba będąca tak blisko Boga jak Abram, przynajmniej miałaby wątpliwości, czy takie rozwiązanie było tym, co zamierzył Bóg, aby wypełnić Swoją obietnicę. Wydaje się, że powszechnie akceptowalne, kulturowe normy na rozwiązanie problemu jak ten, były tak dobrze zakorzenione w myśleniu Abrama i Saraj, że nawet nie zostawili sobie chwili do namysłu. Kultura wyparła przekonania.

Nie było tak, jakby oni zapomnieli o Bożej ręce w codziennych życiowych sprawach. Saraj wyznaje:

„Oto Pan odmówił mi potomstwa ...” – Genesis 16:2

Saraj uważa, że JHWH dla własnych celów zachował ją od zajścia w ciążę, jednak ona próbuje znaleźć sposób na przewycięzenie Jego działań.

Nigdy nie zapominajmy, że uciekanie się do cielesnych środków w celu uzyskania tego, co chcemy, nieuchronnie stawia nas w sprzeczności wobec Bożego planu. Często Bóg umieszcza na naszej drodze „przeszkody”, ponieważ chce nas nauczyć kolejnej lekcji w szkole wiary. Jeśli podchodzimy do tych przeszkód jako właśnie tych błogosławieństw z Jego ręki, wtedy będą miały one swój uświęcający wpływ na nas. Jeśli jednak staramy się znaleźć okreśną drogę wokół nich za sprawą naszej własnej pomysłowości lub przebiegłości, to nie tylko znajdziemy się w sytuacji, gdzie nie odrobimy naszej lekcji wiary, ale jeszcze będziemy walczyć przeciwko Bożej dłoni.

Wiemy jednak, że nikt nie jest w stanie powstrzymać Jego ręki ani przepytac Go, co On czyni (Księga Daniela 4:35 [tłumaczenie z Biblii Gdańskiej; w innych polskich tłumaczeniach brak tego wersetu]). Jeśli mamy być winem Pana, musimy zostać rozgnieceni, zmiżdżeni. Nie można pić winogron. Kolejna ciekawa uwaga w narracji, dana dla naszego pouczenia, znajduje się w wersecie 3.

Mówiąc o Hagar, Mojżesz pisze tak:

„Wzięła więc Saraj, żona Abrama, niewolnicę swą Hagar, Egipcjankę – było to po dziesięciu latach pobytu Abrama w ziemi kanaanejskiej”.

Dlaczego pojawia się tu informacja o czasie – dziesięć lat? Z pewnością powiadamia nas to o fakcie, że zarówno Abram jak i Saraj byli bardzo cierpliwi w oczekiwaniu na obiecane potomka. Ale być może znajduje się tam również inny, bardziej subtelny aspekt. Hagar mieszkała z Abramem i Saraj przez 10 lat i tym samym stała się niejako częścią rodziny. A teraz proszę, nie zrozumcie mnie tutaj źle – ten tekst nie naucza nas zasad o osobach nie będących członkami rodziny, a mieszkających w naszych domach!

Raczej, jeśli Hagar reprezentuje w życiu Abrama i Saraj obcy element spoza przymierza, to lekcja płynąca z tej uwagi o „10 latach” może po prostu naświetlać fakt, że gdy rzeczy tego świata (które reprezentuje Hagar) pozostają nieustannie z nami przez dłuższy okres czasu, to są o wiele łatwiej przyjmowane i to bez zbytecznego namysłu. Gdy metody świata stają się dla nas czymś normalnym, to tracimy zdolność widzenia ich takimi, jakie naprawdę są.

Apostoł Jan napisał tak:

*„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca”
– I List św. Jana 2:15*

Trudno jest postrzegać czyn Abrama takim, jakim on naprawdę jest. Oto jest on „ojcem wiary”, a działa tak, jakby nie miał wiary. Mędrzy, nie chcąc dostrzec żadnych skaz na reputacji patriarchy, rozgrzeszają go z wszelkich nieprawidłowości w tej kwestii. Biorąc Hagar za swoją drugą żonę, on tylko dostosowuje się do bezpardonowej prośby swojej żony. Pozwalając Saraj na oddalenie Hagar, on po prostu daje Saraj prawo do sprawowania władzy nad służącą, która do niej należy. Ale czy chęć Abrama dostosowania się do życzenia żony nie przypomina nam wszystkim tak podobnej historii z samego początku Genesis? Chociaż rozumiem motywacje mędrców w takim podejściu, to jako naśladowcy Jezusy, musimy zdać sobie sprawę z tego, że Bóg nie używa i nie błogosławi doskonałego człowieka (bo gdyby tak faktycznie czynił, to On nie mógłby nikogo użyć). Lecz Bóg zbawia i oczyszcza grzeszników umożliwiając im wykonanie Jego dzieła.

Abram jest daleki od bycia niewinnym w tej sprawie! Gdzie było jego przywództwo? Dlaczego nie zasięgnął porady u Boga, gdy ten plan po raz pierwszy został nakreślony? Dlaczego nie wspierał Saraj w trudnej decyzji, którą miała podjąć po tym, gdy zarozumiała pycha Hagar sprawiła, że życie w domu stało się nie do zniesienia?

Po raz kolejny, zamiast widzieć Abrama jako jakiegoś duchowego giganta, jest on obsadzony w roli kogoś, kto bez Bożej pomocy, jest prawdziwym słabeuszem. I słusznie, bo „ojciec wiernych” nie jest kimś, kto nigdy nie zawiódł, ale tym kto wytrwał wierząc Bogu, nawet, jeśli on sam zawiódł. Bóg nie bierze silnych i potężnych jako trofeów Swojej łaski, ale rozlewa Swoje miłosierdzie na słabych i bezsilnych, aby pokazać Swoją siłę i moc w nich. Oto więc jest druga korzyść płynąca z czynienia Bożej woli, według Bożego sposobu. Jest to nie tylko umocnienie naszej własnej wiary, ale to właśnie wykorzystanie Bożej mocy pośród naszej niemożności oddaje Mu chwałę, na którą On zasługuje.

Zauważmy jak rytm opowieści – w wersetach 3-4 – jest odmierzany przez lawinowe wprowadzenie czasowników: Saraj daje Hagar, Abram *bierze* ją, *obcuje* z nią i Hagar *poczęła*. Podczas, gdy Saraj i Abram czekali ponad 10 lat, aby mieć dziecko, które obiecał Adonai, cała kwestia z poczęciem przez Hagar pojawia się w lawinowym potoku czasowników w jednym krótkim zdaniu. Często okazuje się, że nasz własny sposób (zamiast Bożego sposobu) natychmiast „rozwiązuje” problem. Ale nie wszystko złoto, co się świeci. Szybka decyzja Abrama i Saraj sprowadzenia obiecanego potomka ich własną mocą, skutkuje odwieczną walką, która rozpoczyna się między Saraj a Hagar. Służąca pogardza Saraj. A dlaczegoż by nie? Ona będzie w stanie dać Abramowi to, czego Saraj mu nie dała: syna. Jako taka, wyobraziła sobie jak przejmuje pierwszoplanową rolę jako żona Abrama, tym samym odsuwając Saraj. Ale Saraj miała zbyt dużo *hucpy*², aby pozwolić Hagar na przejęcie kontroli. Daje Abramowi ultimatum:

„Niech Pan będzie sędzią między mną a tobą” – Genesis 16:5

W rzeczywistości oznacza to: „Albo Hagar albo ja – sytuacja nie może pozostać taka jak jest teraz”. Abram odpowiada, że Hagar nadal należy do Saraj, co oznacza, że on nie miał zamiaru wyniesienia jej do poziomu legalnej żony. Potwierdziwszy swoją suwerenność nad Hagar, Saraj oddała ją z domu.

Wszystko to wydaje się być bardzo szorstkie dla naszego sposobu myślenia – i powinno być! Hagar została wykorzystana do osiągnięcia pożądanego celu – jako zaledwie pionek w rozgrywce szachowej Abrama i Saraj.

Wydaje się to mało możliwe, aby Hagar miała cokolwiek do powiedzenia w całej tej sprawie.

Oto jasna zasada: lekceważenie Bożych dróg i pójście własną drogą, z pewnością wpłynie również na innych. Nie przeżywamy swojego życia w odosobnieniu. Konsekwencje grzechu mogą być zwielokrotnione w życiu tych, z którymi się stykamy. Oczywiście, prawdą jest również odwrotna sytuacja: zasiewane akty sprawiedliwości mogą prowadzić do zbiorów uwielbienia dla Wszechmogącego.

Ale szorstkiemu potraktowaniu Hagar przez Saraj i Abrama odpowiada Boże miłosierdzie, a nawet jest przez nie przewyższone. Choć Hagar jest wyraźnie postrzegana jako ktoś spoza obietnic Bożego przymierza, to nadal jest ona Jego stworzeniem, noszącym w sobie Jego obraz. Jej bezsilność i trudna sytuacja jest przezwyciężona przez miłosierdzie Boga wszelkiej pociechy. Po wypędzeniu jej z domu Abrama i Saraj, spotyka ona Boga w osobie Anioła JHWH, doświadczenie twarzą w twarz z Władcą wszechświata. To, że Anioł jest w rzeczywistości Samym Wszechmogącym, jest widoczne w fakcie, że On przypisuje Sobie moc czy możliwość zarządzania przyszłością i opatrnościowego zabezpieczenia pokoleń Ismaela:

„Rozmnożę bardzo potomstwo twoje” – Genesis 16:10

Nikt poza Bogiem nie mógłby tego uczynić.

Najwyraźniej Hagar rozpoznała, że Ten przemawiający do niej w rzeczywistości był Bogiem, ponieważ w tekście czytamy:

וַתִּקְרָא שְׁמִי יְהוָה הַדְּבַר אֲלֵיהָ אֲתָה אֵל רִאִי „I nazwała Pana, który mówił do niej: Tyś Bóg, który mnie widzi” – Genesis 16:13

² Hucpa – wyrażenie wywodzące się z języka hebrajskiego i oznacza: *bezczelność, arogancja, nieuzasadniona pewność siebie*; potocznie: *bezczelne oszustwo, łgarstwo* i w takim znaczeniu najczęściej występuje w języku polskim; [przyp. tłum.]

Sam „Niewidzialny” Bóg Abrama, objawił się Hagar w fizycznej postaci, logiczna niespójność, którą wyraża narrator, ale nie stara się jej rozwiązać. Raszi zauważa, że słowo רֹאִי, *roi*, czyta się z *hatif kamec*³, ponieważ należy je rozumieć jako rzeczownik, a nie czasownik. To nie jest „widzenie”, jak występuje to w wydaniu Stone’a („Jesteś Bogiem widzenia”), bo najważniejszą rzeczą nie jest to, że On czyni kogoś widzącym (dając mu wizję), ale że On Sam widzi, to znaczy, jest zaangażowany i kieruje sprawami ludzi. W Swojej całej mądrej opatrności, On rozciąga Swoje miłosierdzie na Hagar i zaspokaja jej potrzeby. Niemniej jednak, Jego miłosierdzie nie jest czymś zależnym od okoliczności, ale wynika z nieograniczonej suwerenności Jego miłości.

Występuje tu jeszcze gra słów z terminem „widzieć”: Bóg jest Tym, który „widzi”, to jest, Tym, który zaspokaja potrzeby rodzaju ludzkiego, ale czyni to będąc „widzianym”. Hagar podsumowuje:

„Wszak oglądałam tutaj Tego, który mnie widzi!” [przekład wg *New American Standard Bible*, w skrócie *NASB*: „Czyż jeszcze pozostałam przy życiu po widzeniu Go tutaj”] – *Genesis 16:13*

A Mojżesz dodaje:

„Dlatego nazwano tę studnię Studnią Żyjącego” [tłumaczenie z *Biblii Tysiąclecia*: „Dlatego tę studnię nazwano Studnią Lachaj-Roj”] (בְּאֵר לַחַי רֹאִי), dosłownie: „studnia, która należy do tego, który żyje widząc”.

Bóg zaspokaja nasze potrzeby objawiając nam Siebie. W sensie ostatecznym, On jest naszą „studnią”, naszym zaopatrzeniem wszystkich życiowych potrzeb.

Hagar otrzymuje polecenie powrotu i podporządkowania się Saraj, zaraz po otrzymaniu proroctwa dotyczącego syna, którego porodzi. Jego imię, nadane przez Boga, na zawsze będzie nam przypominać o tym, że Bóg zainterweniował i usłyszał narzekania jego matki.

Ale prorocze słowo odnośnie Ismaela trudno nazwać błogosławieństwem. On i ludzie z jego linii nie będą ludźmi szalom – pokoju – ale wojny. Zatem jest gotowa scena dla niekończącej się walki między „synem ciała”, a „synem obietnicy”, walki, która wciąż się toczy i to po dzień dzisiejszy, zarówno w świecie fizycznym, jak i duchowej rzeczywistości.

Tak więc Hagar powraca, rodzi Abramowi syna i nazywa go יִשְׁמָעֵאל, *Ismael*, od hebrajskiego słowa *szama* „słyszeć” oraz od słowa *el* „Bóg”. Bóg „usłyszał” i odpowiedział. Można sobie tylko wyobrazić tę scenę w obozie Abrama! Widocznie Hagar zrelacjonowała swoje doświadczenia Saraj i pozwolono jej zostać.

Ale sytuacja nie mogła być dobra. Poleganie na cielesnych możliwościach będzie miało nieustanne konsekwencje dla rodziny Abrama. Człowiek wojny – nie zaś pokoju – miał się narodzić w jego domu.

Nasza *haftora* łączy się wraz z naszą *parszą* przez przywołanie motywu Izraela jako odrzuconego od Boga tak, jak Hagar została wyrzucona z domu Abrama i Saraj. Co więcej, Izrael w swoim nieposłuszeństwie działa jakby Abraham nie był jego ojcem (Księga Izajasza 63:16), choć wołaniem proroka jest, aby Bóg okazał łaskę Izraelowi, podobnie jak zlitował się nad Hagar.

Paweł w części apostołskiej sporządza znakomity *midrasz* o historii Hagar, a zwłaszcza o dzieciach wydanych przez Hagar i Sarę. Ismael jest synem według ciała czyli sprowadzony dzięki cielesnym staraniom Abrama. Z drugiej strony, Izaak jest synem obietnicy – synem danym przez Boga i otrzymanym przez Sarę i Abrahama na podstawie wiary (ponieważ oboje nie byli już w wieku rozrodczym). On przyrównuje Ismaela – syna według ciała – do tych, którzy wierzą, że mogą znaleźć sprawiedliwość przed Bogiem (relacja przymierza) na podstawie swojego statusu etnicznego jako Żydzi (poleganie na ciele), a zwłaszcza do tych z pogan, którzy wierzą, że stając się prozelitami (poddając się obrzezaniu) zapewnią sobie żydowski status i tym samym członkostwo w przymierzu. Z drugiej strony Izaak, w *midraszu* Pawła, reprezentuje tych, którzy bez polegania na ciele stają się członkami przymierza poprzez utożsamianie się z prawdziwym Synem, Synem Obietnicy. Taka tożsamość jest osiągnięta przez wiarę w przeciwieństwie do ciała. Ci, którzy wierzą, że mogą uzyskać sprawiedliwość przed Bogiem na podstawie ich etnicznego statusu jako Żydzi, znajdują się w rzeczywistości w stanie potępienia i zniewolenia. Ci jednak, którzy przychodzą do Boga przez wiarę w Jezusa są w istocie synami i cieszą się prawdziwą wolnością, którą przynosi to synostwo.

³ Hatif kamec – w języku hebrajskim, znak diakrytyczny ך [tutaj pod literą ך, *resz*] umieszczany pod daną literą-spółgłoską, który oznacza samogłoskę „o”; [przyp. tłum.]

Rozważania na temat położenia góry Synaj

W wersecie 25. Paweł opisuje górę Synaj jako leżącą „w Arabii” (Αραβία, *arabia*). W wyniku czego, niektórzy przyjmują to za dodatkowy dowód na rzecz teorii, że historyczna góra Synaj nie znajduje się na Półwyspie Synajskim, ale znacznie dalej na wschód, w miejscu, które obecnie znane jest jako Arabia Saudyjska. Co prawda, dokładna lokalizacja góry Synaj jest zasnutą przez historię. Tradycyjnie dwa miejsca skupiały największą uwagę badaczy i archeologów. Jedną z najczęściej rozważanych jest Dżabal Musa (w języku arabskim „góra Mojżesza”) w południowych regionach Półwyspu Synajskiego. Utożsamianie Dżabal Musa jako historycznej góry Synaj sięga aż do czasów Euzebiusza (IV wiek n.e.). Inni naukowcy sugerowali miejsce w północnych regionach Półwyspu Synajskiego. Proponowano również wiele innych lokalizacji, ale jakiś czas temu, zmarły już Ron Wyatt, wraz z kilkoma innymi „poszukiwaczami skarbów” (Robert Cornuke i Larry Williams), ponownie przywrócili stary pogląd (po raz pierwszy zaproponowany przez Charlesa Beke’a w 1878 roku), że góra Synaj znajduje się na wschód od wschodniej odnogi Morza Czerwonego, w Dżabal al-Lauz. Jest to najwyższy szczyt w północno-zachodnim regionie Arabii Saudyjskiej. Wyatt twierdził, że odnalazł dowody na przejście przez Morze Czerwone w Nuweibie znajdującej się w zatoce Akaba. Wszystko to zostało spopularyzowane w kilku książkach (Williams, *The Mountain of Moses: the Discovery of Mt. Sinai* [1990]; Howard Blum, *The Discovery of the True Mt. Sinai* [1998]), a w szczególności, w telewizyjnym filmie dokumentalnym: „Poszukiwanie prawdziwej góry Synaj” [„The Search for the Real Mt. Sinai”] wyemitowanym na antenie stacji PBS. Poza domniemanymi artefaktami (nadpalone skały, filary, itp.), które Wyatt i inni wymieniają jako dowód na poparcie swoich twierdzeń, głównym bodźcem do umiejscawiania góry Synaj w Arabii Saudyjskiej jest teoria Wyatta, jakoby przejście w Nuweibie miało być historycznym miejscem, gdzie wody Morza Czerwonego rozstały się przed Izraelem w trakcie exodusu. Formułując tę teorię oparł się głównie na znalezionych na dnie morza rzekomych kołach egipskiego rydwanu, ale jego znaleziska zostały niemal wszędzie odrzucone przez archeologów. Oprócz powyższego, te trzy fundamentalne założenia dotyczące tego, że góra Synaj jest w Arabii Saudyjskiej są następujące:

1. Półwysep Synajski był częścią Egiptu w czasach exodusu, zatem Izrael faktycznie „nie wyszedł z Egiptu” do momentu wkroczenia do dzisiejszej Arabii Saudyjskiej,
2. góra Synaj znajduje się w Midianie, który jest na wschód od zatoki Akaba,
3. i List św. Pawła do Galacjan 4:25 stwierdza, że góra Synaj jest w Arabii.

Ale istnieją poważne problemy związane z tymi trzema argumentami.

W odniesieniu do koncepcji, że Półwysep Synajski znajdował się pod rządami Egiptu w czasie exodusu, to żadne dane nie wspierają tego. Współczesne mapy włączają Półwysep Synajski w obręb granic Egiptu. Jednakże 3500 lat temu, sytuacja wyglądała inaczej. Exodus 13:18-20 stwierdza, że gdy Izrael opuścił miejscowość Sukkot to „wyszli z ziemi egipskiej”, co oznacza, że „opuścili Egipt”. To prawda, że Egipt wysłał wsparcie wojskowe do ochrony prac wydobywczych w kopalniach miedzi i turkusiu na Synaju, ale miały one tylko charakter sezonowy (styczeń–kwiecień). Ponadto, konieczność wojskowej ochrony wskazuje na fakt, że region ten nie był uważany za znajdujący się w obrębie samego Egiptu. Dodatkowo, dowody archeologiczne wspierają ustalenia z egipskich kronik, że w okresie exodusu tego rodzaju wojskowe ekspedycje były niezbyt częste. Ponadto, dowody na istnienie posterunku egipskiego garnizonu na Synaju, znajdują się tylko w północnych regionach półwyspu dając dobry powód, dlaczego Bóg prowadził Izraelitów w kierunku południowych regionów (Exodus 13:17). Jako powód podano,

„Żeby lud na widok czekających go walk nie żałował i nie wrócił do Egiptu” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Egipski garnizon na północy mógł zapowiadać możliwość militarnego starcia. Dodatkowo fakt, że poniższy werset mówi, iż mogliby oni „wrócić do Egiptu” wskazuje, że Półwysep Synajski uznawano za leżący poza granicami Egiptu.

Po drugie, oczywiste jest, że Mojżesz po opuszczeniu Egiptu w wieku 40 lat, udał się w region Midianitów, który obecnie znajduje się w Arabii Saudyjskiej. Wygląda jednak na to, że Mojżesz doglądając trzody Jetro przemieszczał się z Midianu na Synaj, gdzie spotkał się z obecnością Boga w gorejącym krzewie. Poszczególne teksty nie wspierają faktu, że sama góra Synaj znajduje się w Midianie.

Po trzecie, stosowanie wersetu z Listu św. Pawła do Galacjan 4:25 do wskazania dokładnej lokalizacji góry Synaj w Arabii Saudyjskiej jest anachronizmem. Za dni Pawła, termin „Arabia” obejmował Półwysep Synajski. Strabon, Grek z Pontu (ok. 64 r. p.n.e. – 25 r. n.e.), napisał relacje ze swoich podróży, w których Arabia jest opisana jako posiadająca swoją wschodnią granicę przy Zatoce Perskiej, a swoją zachodnią granicę na wschodnim brzegu Nilu. Oznacza to, że Strabon pojmował cały Półwysep Arabski i Półwysep Synajski jako wchodzące w skład pierwszowiecznej Arabii (*Geography* 16:4:2; 17:1:21, 24-26, 30, 31). Podobnie Herodot, historyk z V wieku p.n.e., nazywa cały region na wschód

od Nilu i ramienia ujściowego Peluzjum w Delcie Nilu, od Morza Śródziemnego po Morze Czerwone „Arabia”, a jego mieszkańców „Arabami” (*The Persian Wars* 2:8, 15, 19, 30, 75, 124, 158). Tak więc Paweł używa terminu „Arabia” tak, jak rozumiano to w jego czasach, co obejmowało Półwysep Synajski. Ale to nie dowodzi, że góra Synaj znajdowała się na obszarze współczesnej Arabii Saudyjskiej.

Być może rozstrzygającym argumentem jest werset z Deuteronomium 1:2, który stwierdza, że:

„Z Horebu do Kadesz-Barnea jest jedenaście dni drogi, przez góry Seir”.

Byłoby to niemożliwe, aby ponad 2 miliony Izraelitów przemaszerowało przez ten trudny teren z Dżabal al-Lauz do Kadesz-Barnea w takim czasie.

* * * * *

Jaka jest podstawowa lekcja, której uczymy się z tej *parszy* Tory i powiązanych z nią czytań? Taka, że musimy żyć przez wiarę, pozostając wiernymi Jego instrukcjom, ufając, że Słowo Boże jest prawdziwe i że On wypełni Swoje słowo obietnicy wobec nas. Czy otrzymamy od Boga obietnicę Jego zbawienia na podstawie wiary, czy też będziemy zmagać się, aby znaleźć nasz własny sposób i myśleć, że wiemy lepiej niż Wszeczmogący? Czy pozwolimy, aby szum głosów dobiegających z bezbożnej kultury naszego świata wpływał na nasze codzienne decyzje, czy też będziemy szukać oblicza Bożego i zobowiązemy się do życia wiary, która ufa Mu nawet w samym środku tego, co wydaje się niemożliwe? Niech On wzmocni nas, abyśmy w pokorze chodzili przed Nim, żyjąc życiem wiary, którą On objawił nam w Swoim słowie, zarówno spisany, jak i wcielony.

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author